

opusdei.org

Uświęcanie pracy według św. Josemarii

Kongres DUCH PRACY
ZAWODOWEJ, Rzym, 21
października 2017 r.

07-08-2018

Film z polskim lektorem

**Rozmowa z ks. prał. Fernando
Ocárizem**

Powyższy film przedstawia wszystkie elementy przesłania św. Josemarii na temat pracy. Podkreśla kilka podstawowych aspektów. Pierwszy:

praca jako coś, co można ofiarować Bogu, pod warunkiem, że dobrze się ją wykonuje. Kolejna fundamentalna myśl: każda praca jest ważna. Znaczenie i wartość każdej pracy zależy od miłości, z jaką się ją wykonuje. Na koniec: praca jako służba.

Wszystkie te elementy, które składają się na relację pomiędzy świętością i pracą ujmuje szersza idea powszechnego powołania do świętości. Jest to centralna myśl przesłania św. Josemaríi, które jest przesłaniem Ewangelii. Powszechne powołanie do świętości w myśli, w nauczaniu i w życiu św. Josemaríi to nie tylko osobista sprawa każdego człowieka, świadomość tego, że wszyscy zostaliśmy wezwani do świętości. Zawarty jest w nim także inny aspekt, w istocie bardziej oryginalny i obiektywny - wszystkie możliwe okoliczności, całe zwykłe życie jest środkiem, drogą,

narzędziem, okazją do uświęcania się. Praca jest w centrum tego powszechnego powołania do świętości.

Wystarczy pomyśleć, jaki jest plan Boga dla ludzkości. Kiedy sięgamy do księgi Rodzaju, na samym początku Biblii znajdujemy mężczyznę i kobietę, którzy po pierwsze, żyją w relacji z Bogiem, a także tworzą rodzinę (relacja mężczyzna-kobieta: „wzrastajcie i rozmnażajcie się”) i pracują („*ut operaretur*”). Praca i rodzina są jak dwa filary, na których opiera się Boży plan dla ludzkości.

Jeżeli odnosimy się do św. Josemaríi (skoro poruszamy się w obrębie jego nauczania), w książce *Droga* znajdujemy myśl, która w oryginale brzmi: „*Pon un motivo sobrenatural a tu ordinaria labor profesional y habrá santificado el trabajo*”. Po polsku: „Dodaj do swoich codziennych obowiązków

zawodowych nadprzyrodzoną motywację, a uświęcisz swoją pracę” (*Droga*, 359). Nie chodzi o motyw zewnętrzny. Gdy św. Josemaría mówi o nadprzyrodzonym celu, myśli o przyczynie celowej w jej ścisłym znaczeniu.

Jeżeli pamiętamy Arystotelesa, tak jak go cytuje św. Tomasz po łacinie, przyczyna celowa to „*causa causalitatis in omnibus causis*” („przyczyna przyczynowości wszystkich przyczyn”). Jest to celowość wewnętrzna działalności ludzkiej: nadaje skuteczność przyczynie sprawczej, a poprzez nią, formę i materialność dzieła, które się czyni. Widać, że ta „nadprzyrodzona motywacja” ma konsekwencje w sposobie pracowania i w skuteczności pracy. Ten sposób pracowania uświęcający pracę ma miejsce, gdy jej motywacja jest nadprzyrodzona.

Wynikiem jest efekt pracy. Chodzi o to, by dobrze wykonywać pracę, by owoc pracy był dobrze wykonany. Jaka jest ta „nadprzyrodzona motywacja”? Nie może być inna niż miłość Boga, chwała Boża. I jako nierozdzielna część tej miłości—służba innym. Dlatego uświęcać pracę oznacza właśnie: czynić ją z miłości do Boga i w służbie innym, czyli wykonać ją dobrze, profesjonalnie. Gdy praca jest uświęcana, sama również uświęca osobę, która pracuje. Staje się także narzędziem, by pomagać innym uświęcać się.

Aby to uzyskać — pracować z miłości do Boga i w służbie innym, by dobrze pracować — potrzeba cnót, a więc duchowego rozwoju podmiotu. Chodzi o cnoty ludzkie oraz, ponad wszystko — z łaską Bożą, która jest potrzebna w każdym przypadku — o cnoty nadprzyrodzone. Wśród nich, szczególnie o miłość (*caritas*). To jest

kolejna nauka, którą powtarzał św. Josemaría: „praca pochodzi od miłości i prowadzi do miłości”. To jest rdzeń, dzięki któremu praca się przemienia — może się przemienić — w coś rzeczywiście świętego i uświęcającego. Sposób, by uświęcać innych poprzez pracę to z jednej strony świadectwo tego, kto dobrze pracuje, a ponad świadectwo, przyjaźń. Gdy przyjaźń jest prawdziwa, świadectwo własnego doświadczenia duchowego, własnego chrześcijańskiego zaangażowania, jest bardzo skuteczne. Ponieważ gdy żyjemy w przyjaźni, sprawy jednej osoby interesują drugą.

W ten sposób można mówić w nieskończoność o tych sprawach, ale może już wystarczy. Są inne wymiary, na które możecie zwrócić uwagę, nie tylko poprzez pytania, ale również dzięki pomysłom i sugestiom.

6:51 Ks. prof. Santiago Sanz: **Dziękuję za te wyjaśnienia. Wydaje mi się, że to odsyła do tekstu Ojca sprzed lat na temat uświęcenia pracy. Tam Ojciec pisał, że uświęcać pracę to nie tylko czynić coś świętego, gdy się pracuje, lecz samą pracę czynić świętą. Zgłębiając ten temat, wczoraj po kongresie miałem długą rozmowę z profesorem, który jest luteraninem. Powiedział wtedy: *wymiar, by tak powiedzieć, ontologiczny czy metafizyczny – możemy to różnie nazywać – wydaje się nie być całkiem obecny w waszej perspektywie. Ta jest bardziej egzystencjalna: relacja podmiotu z Bogiem na poziomie egzystencjalnym, osobistym.* Powiedziałem mu, że my, katolicy, też myślimy o wymiarze metafizycznym, który w jakiś sposób ogarnia tamten i nadaje mu głębszą perspektywę. Dlatego można mówić nie tylko o „uświęcaniu się” – oni to też**

rozumieją - czy uświęcaniu innych, ale że rzecz sama w sobie również staje się w jakiś sposób święta. Chciałbym wiedzieć, czy Ojciec może mi coś powiedzieć na ten temat, również w dialogu z innymi chrześcijanami.

8:06 Czym jest świętość? Jest to zagadnienie bardzo szerokie, ale w swoim źródle świętość to przynależenie do Boga. Coś staje się święte w miarę jak to oddajemy Bogu. Oddawanie rzeczy tego świata Bogu... One już są Jego, ale dzięki naszej wolności nabierają nowego wymiaru. Nasza wolność sprawia, że praca sama w sobie – nawet w swej materialności – staje się czymś świętym, staje się bardziej Boga, niż sam fakt bycia Bożym stworzeniem.

Jest w tym także aspekt chrystologiczny – esencjalny w chrześcijaństwie, to oczywiste –: miłość Boża, ofiara Bogu, zawsze za

pośrednictwem Chrystusa. Bo ofiarowanie Bogu pracy, jest to w gruncie rzeczy sprawowanie kapłaństwa chrzcielnego, będące uczestnictwem w kapłaństwie Chrystusa, które realizuje się zawsze w Chrystusie. Nasze bycie dziećmi Bożymi oznacza „być w Chrystusie”. Dlatego uświęcona praca to pracowanie „w Chrystusie”.

Św. Josemaría w swoim życiu codziennym, kiedy rozpoczynał pracę, czasami mówił w modlitwie do Chrystusa po hiszpańsku: „*Vamos a hacer esto entre los dos*”. Mówiąc do Pana mówił: „Zrobimy to razem, we dwóch”. Miał świadomość, że cała chrześcijańska rzeczywistość – również uświęcona praca lub ta, którą się staramy uświęcać – zawsze jest „w Chrystusie”. Ponieważ nie ma dla nas innej drogi, by dotrzeć do Boga, niż poprzez Chrystusa. On jest Drogą, jedynym Pośrednikiem, a my możemy też być pośrednikami,

prowadząc świat do Boga, poprzez pracę, w miarę jak jesteśmy „w Chrystusie”, gdy jesteśmy narzędziami Chrystusa.

10:35 [prof. María Pilar del Rio]

Ojcie, w tych dniach uczestniczyliśmy w tylu próbach, w drobnych wysiłkach, by zgłębić ten centralny punkt ducha Dzieła. Zabrakło mi jednak pewnego aspektu: to relacja pomiędzy wymiarem egzystencji chrześcijańskiej związanym z kultem i uświęceniem pracy. Szczególnie chodzi mi o ten wymiar egzystencji chrześcijańskiej osoby świeckiej i uświęcenie pracy. Św. Josemaría uczył nas oddawać chwałę Bogu w codziennym życiu, a to może wydawać się czasami czymś jakby oddzielnym od centralnego charakteru Eucharystii w naszym życiu. Chciałabym, aby Ojciec nam coś na ten temat powiedział.

11:26 Co do aspektu pracy dotyczącego oddawaniu czci Bogu, sądzę, że w istocie jest to przeżywanie – jak już mówiłem – aktualizowanie powszechnego kapłaństwa chrzcielnego. Mówi się o duchowym kapłaństwie wszystkich, świeckich i kapłanów. Nie tylko w pracy właściwej dla urzędu kapłańskiego, ale w pracy zwyczajnej. Tak samo dla kapłanów, jak i świeckich... Ta ofiara złożona Bogu, to kult duchowy, ma ona wymiar kultu, jest czymś świętym.

Następnie, relacja z Eucharystią... Św. Josemaría – pewno pamiętacie – zawsze powtarzał, że ofiara Eucharystii powinna być centrum i korzeniem życia duchowego, a także życia pracy. Jest jeszcze inny podstawowy element jego nauczania: to jedność życia. Nie jest tak, że z jednej strony praca, a z drugiej Eucharystia. Oczywiście każda z nich ma swój czas, ale w rzeczywistości są

złączone. Na ile Eucharystia połączona jest z pracą? Na tyle, na ile pracę wykonuje się w Chrystusie i dla Chrystusa. Dlatego również siła, by uświęcać pracę oraz inne codzienne zadania, przychodzi szczególnie z Eucharystii, bo jest ona ofiarą odkupienia. Cała nasza moc duchowa, z jaką możemy uświęcać pracę i inne okoliczności naszego życia pochodzi z Eucharystii, bo pochodzi od Chrystusa.

13:14 [ks. prof. Philip Goyret]
Trzydzieści lat temu, będąc studentem, miałem przyjemność uczestniczyć w wykładach Ojca na tej uczelni. Gdy teraz słuchałem Ojca, przypomniałem sobie wykłady teologii fundamentalnej. Mówiliśmy raz o Apokalipsie: „niebo nowe i ziemia nowa” (Ap 21, 1). Mając na uwadze, że Opus Dei zostało założone w XX wieku, co zbiegło się z przebudzeniem i odnowieniem eklezjologii,

zauważamy, że ten wątek o „nowym niebie i nowej ziemi” otwiera horyzont misji Kościoła, która jest nie tylko zbawienie duszy, ale człowieka w całości: duszy, ciała, relacji międzyludzkich, a także relacji ze stworzeniem. W jakiś sposób stworzenie musi być ponownie poprowadzone do Stwórcy. Praca uświęcająca może być rozumiana jako część tego ponownego prowadzenia stworzeń do Stwórcy. Dlatego misja Kościoła pozostałaby niepełna, gdyby nie było kogoś, kto by się tym zajmował. To świeccy, poprzez uświęcanie pracy, mogą uczestniczyć w tym procesie. Chciałbym poznać opinię Ojca na temat tego wymiaru eklezjalnego.

15:04 Aby mówić o wymiarze eklezjalnym, na pierwszym miejscu trzeba wiedzieć, czym jest Kościół. Jeżeli trzymamy się na przykład teologicznego punktu widzenia

Josefa Ratzingera, możemy rozpatrywać Kościół w trzech aspektach: jako „lud”, „lud Boży”, lud dosyć specyficzny, bo stworzony z wielu ludów, ale będący jednością. Inny sposób definiowania Kościoła, lecz będący innym aspektem tego samego Kościoła, to „Mistyczne Ciało Chrystusa”. Trzeci to „powszechny sakrament zbawienia”. Te trzy aspekty definiują wszystko to, czym jest Kościół. Cała rzeczywistość Kościoła w jakiś sposób mieści się w tych trzech aspektach.

Św. Josemaría mówił, i myślę że miał rację, że z tych trzech elementów najlepiej definiującym, czym jest Kościół, jest „Ciało Chrystusa”. Jeśli chodzi o uświęcanie pracy, wymiar eklezjalny związany jest z obcowaniem świętych, bo Ciało Chrystusa to nie metafora, my naprawdę tworzymy w Chrystusie jedno Ciało z jednym życiem wspólnym, którym jest świętych

obcowanie. Wszystko, co czynimy jako członki Ciała Chrystusa ma pozytywny wpływ — pod warunkiem, że to co czynimy jest pozytywne — na całe ciało Kościoła. Budowanie naszego uświęcenia osobistego i naszej pracy jest uświęcaniem całego Kościoła. Równocześnie każdy z nas otrzymuje pozytywny i uświęcający wpływ od innych. Myślę, że to by był wymiar eklezjalny w największej swej głębi.

Ponadto, gdy patrzymy z punktu widzenia eschatologicznego, mamy świętych obcowanie z Kościołem w Niebie. Na końcu historii Bóg okaże w pełni swoją chwałę, co jest o wiele większe niż uświęcenie. Celem uświęcenia jest chwała. To gloryfikacja nie tylko ducha, ale też ciała. Św. Tomasz mówi nawet, że ciało zostanie przemienione przez łaskę Bożą w chwałę w taki sposób, że będziemy widzieć Boga cielesnymi oczami. To co mówi św. Tomasz, jest

mocne, ale w pewnym sensie musi być właśnie tak.

18:03 Ojcze, ja nie byłam Ojca studentką, więc muszę się przedstawić. Nazywam się Amalia Quevedo, pochodzę z Kolumbii i niezwykle podobało mi się, gdy usłyszałam, że Prałat Opus Dei mówi o Arystotelesie, bo dużą część mego życia poświęciłam Arystotelesowi. Jest taki temat u Arystotelesesa, o którym chcę powiedzieć, bo wydaje mi się, że pasuje do Ojca zainteresowań. To, co Arystoteles nazywa *pollakhos*, mówi na wiele sposobów, odmienia w wielu formach: byt, konieczność, możliwość... Ja chciałabym wiedzieć, co Ojciec o tym myśli i czy ten arystotelesowski sposób pojmowania można połączyć z tym, co Ojciec mówił o odróżnianiu tego, co istotne od tego, co przygodne.

19:04 Sprawa różnych odcieni, znaczeń, braku jednoznaczności, itd. jest prawdziwa w wielu aspektach, ale nie możemy nigdy stracić z oczu tego, że trzeba unikać relatywizmu, to znaczy: prawda istnieje. I nie tylko na poziomie doświadczalnym, ale też na poziomie czysto intelektualnym. Relatywizm jest czymś, co otacza obecnie naszą kulturę do tego stopnia, że prawda zostaje ograniczona tylko do tego, co jest sprawdzalne doświadczalnie, a w pozostałych sprawach nie ma prawdy, tylko odczucia, opinie..., ale nie prawdy. Znaczy to, że trzeba mieć mocną świadomość istnienia obiektywnej prawdy, niezależnie od braku jednoznaczności w wielu aspektach.

Faktycznie, czasami odróżnienie pomiędzy tym, co istotne, a tym, co przygodne może nie być jasne, między innymi dlatego, że to, co istotne, przejawia się poprzez to, co

przygodne. Rozróżnienie między tym, co istotne i przygodne zależy nawet od kontekstu, w którym się poruszamy. Istnieją sytuacje oczywiste, w których wiemy, że coś jest przypadkowe. W innych przypadkach będzie dla nas mniej jasne, co jest przygodne. Są również rzeczywistości przygodne, które pomimo swej przygodności są konieczne. To, co przygodne, nie pokrywa się z tym, co zbędne, co można ignorować. „Przygodne” to po prostu to, co istnieje w „innym”. Są rzeczywistości, które istnieją w „innym”, w istocie, ale nie można oddzielić ich od istoty. Ale to już w inne kwestie...

21:05 Nazywam się Susan Hanssen, pracuję na Uniwersytecie Dallas w Texasie. Ojciec mówił o Bogu jako przyczynie celowej naszej pracy, i o tym, jak bardzo jest to istotny i wewnętrzny czynnik naszego działania. Czy mógłby Ojciec

trochę rozwinąć temat Boga, który jest również widzem.

21:22 Bóg jako widz... Sądzę, że Bóg jest o wiele więcej niż widzem.

Rzeczywistość widza jest czymś zewnętrznym, nieprawdaż?

Ostatecznie Bóg jest zawsze uczestnikiem wydarzeń. Pracujemy z Nim. Mamy, między innymi, słowa św. Pawła, które naświetlają tę rzeczywistość i całe nasze życie. Św. Paweł mówi: „Jeżeli żyjemy, żyjemy dla Pana; i jeżeli umieramy, umieramy dla Pana; bo czy żyjemy, czy umieramy, należymy do Pana” (Rz 14, 8). W tej myśli, że należymy do Pana, chodzi o prawdziwe posiadanie. Oznacza to, że nasza relacja z Bogiem nie jest nigdy taka, jak z kimś, kto tylko ogranicza się do patrzenia na nas.

22:18 [Prof. José Ignacio Murillo]

Inny temat w nauczaniu św.

Josemarí o uświęceniu pracy

stanowi to, że powinniśmy być kontemplacyjni pośród świata i że z pracy trzeba uczynić kontemplację. Kontemplacja ma wymiar szczególnie intelektualny, bo kontemplować to widzieć Boga, widzieć Go, w miarę możliwości, w rzeczach i ludziach, itd. Ale co się dzieje, gdy praca nas całkowicie pochłania, na przykład praca intelektualna?

23:00 Jest to sprawa właściwie ascetyczno–mistyczna, osobista... Każdy robi, co może. Ale ja bym powiedział, że kontemplacja nie jest tylko sprawą intelektualną. Dlaczego? Jeżeli sięgniemy do definicji kontemplacji według św. Tomasza, widzimy, że mówi, iż kontemplacja jest „*simplex intuitus veritatis ex caritate procedens*”. Widzenie intuicyjne prawdy, a nie dedukowanie prawdy — w tym przypadku Boga — pochodzi z *caritas*, z miłości. Gdy praca

intelektualna jest ukierunkowana miłością, miłość może być obecna, gdy się pracuje intelektem. Stąd kontemplacja również może być obecna.

24:04 Ojcie, jestem profesorem filozofii w Sewilli. Moje pytanie jest proste: „*quid divinum*”. Co to jest to „*quid divinum*”? To coś świętego, ukrytego, co trzeba odkryć?

24:38 „*Quid divinum*”, odkryć „*quid divinum*”. Wydaje mi się — ale można myśleć inaczej, to co teraz powiem, jest prawdą wiary — że odkryć „*quid divinum*”, to przede wszystkim odkryć miłość Boga do nas. Widzieć w osobach, w okolicznościach, w materialności ludzkich wysiłków czy w trudnościach wyraz Bożej miłości do nas. To z punktu widzenia egzystencjalnego — myślę że można

powiedzieć — jest prawdą wiary niezwykle ważną.

Centralna prawda wiary to Trójca, Wcielenie... Ale, w ostateczności, dla naszego życia, dla naszej codziennej egzystencji, te prawdy nam pokazują miłość Boga do nas. Jak pamiętacie, św. Jan Apostoł w sposób niemal uroczysty mówi, jakby streszczając: „Myśmy poznali i uwierzyli Miłości, jaką Bóg ma ku nam” (1 J 4, 16). Co się wydarzyło? Poznaliśmy Miłość i uwierzyliśmy w Miłość jaką Bóg do nas ma. A więc, odkryć „*quid divinum*” to widzieć w ludziach kogoś, kogo Bóg kocha. Chociaż tego nie widać, za tym jest miłość Boga do nas.

[Aby zabrać głos, wstaje ks. prof. José Luis Illanes.]

Ale jako jeden z pierwszych autorów, którzy tyle napisali o nauczaniu naszego Ojca na temat uświęcania

pracy, powinieneś raczej opowiadać nam, niż zadawać pytania...

26:19 [Ks. prof. José Luis Illanes]

Odnoszę się do pierwszego głosu profesora Sanz, gdy mówił o dialogu z luteraninem. On potrafił zrozumieć i wytłumaczyć fakt uświęcania się w pracy, ale nie fakt uświęcania pracy. Być może byłoby pożyteczne rozwiązać ten problem. I tu moje pytanie: trzeba mieć świadomość, że gdy mówimy o „pracy”, chodzi o działalność ludzką. Uświęcać pracę nie oznacza „uświęcać ten stół”, ale uświęcać moje działanie, gdy robię ten stół. Pod tym względem, uświęcać pracę oznacza, że działanie ludzkie i rzeczywistości ziemskie mogą być uświęcane. Ja nie mogę uświęcać się w pracy, nie uświęcając tej pracy – przynajmniej takie jest nauczanie św. Josemaríi. Tu powracam do słów Ojca, ponieważ być może tam

**znajduje się rozwiązanie tego, o co
pytam: świadomość faktu, że
przyczyna celowa nad wszystkim
panuje.**

27:36 Zwróciłeś uwagę na coś bardzo
interesującego, podkreślając jedność
uświęcania pracy i uświęcania się w
pracy, co w rzeczywistości jest tym
samym, chociaż to pierwsze zawiera
aspekt prowadzenia świata do Boga.
Stół jest taki sam, jeżeli ktoś robi go z
miłością do Boga lub bez niej. Ale
rzeczy materialne chwalą Boga
poprzez nas. Stół jest taki sam w
relacji do świata, ale w relacji do
Boga jest inny. Chociaż stół jest ten
sam. Tak myślę.

**28:16 Powracając do Ratzingera,
mówił on o modlitwie jako o
ukierunkowaniu głębi serca lub
duszy, jakby o kompasie, który nas
orientuje zawsze ku Bogu,
niezależnie od tego, co czynimy.
Ale też mówił o modlitwie serca,**

którą praktykują szczególnie bracia ze Wschodu. Ja myślałem, że może rzeczywiście uświęcanie pracy polega na tym, by praca stała się modlitwą serca.

28:51 Słuchając Ciebie, przypomniałem sobie tekst św. Augustyna, kiedy komentuje te słowa z Ewangelii: „*oportet semper orare et non deficere*” („zawsze należy modlić się i nie ustawać”, Łk 18, 1). Zadawał sobie pytanie, jak to jest możliwe - nieustannie się modlić? Odpowiadał sam sobie: gdy czynimy coś z miłości do Boga, rozpoczynamy od miłości i ofiarujemy Bogu, to już jest modlitwa. Nie trzeba przy pracy stale myśleć o Bogu, aby praca stawała się modlitwą – mówi Augustyn. I na pewno miał rację. Tak też również myślał św. Josemaría.

29:40 Co Ojciec by zasugerował: w jakich tematach, autorach, kwestiach, o których w tych dniach

**rozważaliśmy, należących do
świata nauki, psychologii,
socjologii, zarządzania, św.
Josemaría mógłby stać się
szczególnie znaczący i
innowacyjny?**

30:01 Bardzo ważną kwestią jest dziś
połączenie etyki z pracą zawodową.
Uświęcanie pracy i etyka. Praca
ludzka, osoba ludzka ma zawsze, ale
to zawsze, wymiar etyczny, chociaż
może wydawać się, że to tylko
kwestia matematyczna, techniczna...
Wymiar etyczny zawsze jest obecny,
jeżeli to coś ludzkiego. Wszystko, co
ludzkie jest etyczne.

**30:29 Ojcze, pochodzę przybywam
z Mediolanu, i żyję – nie da się tego
ukryć – w społeczeństwie
uregulowanym i ukierunkowanym
przez logikę świadczeń
ekonomicznych. Dlatego
chciałabym się spytać, jakie
aspekty intelektualne powinny być**

**punktem wyjścia, by dotrzeć do
ducha uświęcania pracy.**

30:51 Centralna kwestia to relacja z Bogiem. Jeżeli nie wyjdziemy od tego, że mamy osobistą relację z Bogiem i że trzeba ją pielęgnować i rozwijać, to pojęcie uświęcenia pracy nie ma sensu. To jest punkt wyjścia.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/uswiecanie-pracy-wedlug-sw-josemarii/> (09-03-2026)